



GEORGE T. MONTAGUE SM

Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza, List do Tytusa

Katolicki
Komentarz
do Pisma
Świętego



w|drodze


GEORGE T. MONTAGUE SM

Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza,
List do Tytusa
Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Przełożyła Jolanta Czapczyk

Tytuł oryginału

First and Second Timothy, Titus

Copyright 2008 by George T. Montague

Originally published in English under the title *First and Second Timothy, Titus* by Baker Academic, a division of Baker Publishing Group, Grand Rapids, Michigan, 49516, USA.

All rights reserved.

© Copyright for this edition by Wydawnictwo w DRODZE, 2023

Redaktorzy serii – PETER S. WILLIAMSON, MARY HEALY, KEVIN PERROTTA

Redaktor naukowy wydania polskiego – KS. DR HAB. JANUSZ WILK

Redaktor prowadząca – EWA KUBIAK

Redakcja – LIDIA KOZŁOWSKA

Korekta – AGNIESZKA CZAPCZYK, LIDIA KOZŁOWSKA

Skład i redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Opracowanie projektu graficznego okładki na podstawie reprodukcji: CARL BARON

VON VITTINGHOFF, *Dwaj kontemplujący mnisi* (1809 r.) oraz ANONIM, *Chrystus trzymający kulę ziemską zwieńczoną krzyżem* (ok. 1600–1680). Ze zbiorów Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku.

NIHIL OBSTAT

Poznań, dnia 30 grudnia 2022 roku, KS. DR TOMASZ SIUDA, cenzor

IMPRIMATUR

Poznań, dnia 31 grudnia 2022 roku nr 6776/2022, BISKUP GRZEGORZ BALCEREK, wikariusz generalny

ISBN 978-83-7906-610-0

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów w DRODZE sp. z o.o.

Wydanie 1

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Druk i oprawa: DRUKARNIA POZKAŁ, Inowrocław

Wydrukowano na LUX CREAM 90 g, vol. 1.8

Spis treści

WSTĘP OD REDAKTORÓW SERII	IX
SKRÓTY I OZNACZENIA	XIII
WSTĘP DO LISTÓW PASTERSKICH	XV
CZĘŚĆ 1: PIERWSZY LIST DO TYMOTEUSZA	1
Pierwsze pouczenie dla Tymoteusza (1 TM 1)	5
Liturgia i postępowanie (1 TM 2)	27
Cechy pełniących urzędy (1 TM 3)	55
Fałszywe nauczanie i rada dla Tymoteusza (1 TM 4)	79
Zasady dla różnych grup (1 TM 5)	95
Końcowe polecenia: niewolnicy, prawda, bogacze (1 TM 6)	111
CZĘŚĆ 2: DRUGI LIST DO TYMOTEUSZA	133
Dary Tymoteusza i los Pawła (2 TM 1)	135
Rady dla Tymoteusza (2 TM 2)	159
Wyzwania dni ostatnich (2 TM 3)	185
Ostatnie zobowiązanie Tymoteusza, wiara i samotność Pawła (2 TM 4)	201
CZĘŚĆ 3: LIST DO TYTUSA	225
Organizacja Kościoła na Krecie (TT 1)	227
Cnoty różnych ludzi (TT 2)	247
Jak powinniśmy żyć – i dlaczego (TT 3)	265
SUGEROWANE LEKTURY	282
SŁOWNICZEK	285
INDEKS TEMATÓW DUSZPASTERSKICH	287
INDEKS TEKSTÓW WYRÓŻNIONYCH	289
SPIS ILUSTRACJI	290

Pierwszy List do Tymoteusza 2

Co Paweł stawiał na pierwszym miejscu dla wzrastającego Kościoła w Efezie? I czy to mówi nam coś o priorytetach współczesnego Kościoła? To może nas zaskoczyć, ale Paweł zaczyna od liturgii. Choć nie wspomina tu o Eucharystii, możemy przypuszczać, że takie są okoliczności dla wskazówek odnoszących się do modlitwy i właściwego postępowania w czasie eucharystycznego zgromadzenia.

RZECZY PIERWSZE SĄ PIERWSZE (2,1–4)

¹Polecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: ²za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. ³Jest to bowiem dobre i miłe w oczach Zbawiciela naszego, Boga, ⁴który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy.

ST: IZ 43,3; JR 14,8; 29,7; EZ 18,23,32

NT: J 8,32; DZ 12,5; RZ 13,1–7.13–14; JK 5,14–15; 1 P 2,13–14; 2 P 3,9

KKK: wstawiennictwo, 2636; szacunek dla władzy świeckiej, 1880; piekło, 1035, 1037

LEKCJONARZ: 2,1–8: msza za ewangelizację wszystkich ludzi

LEKCJONARZ (BIZANTYJSKI): 2,1–7: początek roku liturgicznego

Przede wszystkim wskazuje, że Paweł przechodzi teraz do istoty swojego przekazu do Tymoteusza. Ale słowa te oznaczają również pierwszeństwo w tym, co ważne. Pierwszym obowiązkiem Kościoła jest modlić się i pierwszym obowiązkiem pasterza jest organizowanie modlitwy Kościoła.

Sobór Watykański II wyznaczył pierwszeństwo w doskonałości publicznemu kultowi Kościoła: „Każda celebracja liturgiczna (...) jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, której skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu nie posiada żadna inna czynność Kościoła” (*Sacrosanctum Concilium*, 7). „Liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (10).

Omawiany tekst Pawła miał głęboki wpływ na liturgię Kościoła od najdawniejszych czasów. Glossa, adnotacja na marginesie dodana inną ręką, cytuje Ambrozjastera z IV wieku: „To zalecenie jest dane Kościołowi przez Nauczyciela narodów, tak też postępują księża, że wznoszą prośby za wszystkich, modląc się za władców tego świata”¹. *Sacrosanctum Concilium* (53), odnosząc się do naszego tekstu, nakazuje taką modlitwę wstawienniczą: „aby z udziałem ludu zanoszone były błagania za Kościół święty, za tych, którzy nami rządzą, za tych, którzy znajdują się w różnych potrzebach, za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata”. W Kościele katolickim ta modlitwa za rządzących, za całą ludzkość i za Kościół tworzy większą część liturgii Wielkiego Piątku, jest zalecana w modlitwie powszechnej w liturgii każdej niedzieli i wypowiedzana w modlitwie nad darami w ósmą niedzielę roku: „Panie, kieruj biegiem wydarzeń na świecie i daj swojemu Kościołowi radość i pokój służenia Ci w wolności”.

Łukasz pisze, że apostołowie w Jerozolimie zdali sobie sprawę z tego pierwszeństwa bardzo wcześniej i podjęli działania, by rzeczy pierwsze stały na pierwszym miejscu, gdy wyznaczyli innych posługujących, tak by sami mogli oddać się modlitwie i głoszeniu (DZ 6,4). Tymoteusz musiał tu zdać sobie sprawę, iż jest czymś więcej niż nauczycielem prawdy (1 TM 1,3–7), jest przede wszystkim posługującym w modlitwie.

Tylko niewielkie różnice dzielą wymienione cztery rodzaje modlitwy. **Prośby** to modlitwy dotyczące konkretnych okoliczności i naglących potrzeb. **Modlitwy**, często towarzyszące prośbom, to najbardziej ogólne określenie. To na prośbę

¹ Ambrozjaster, *Komentarz do 1 TM*, 2,1.

uczniów „naucz nas modlić się” Jezus nauczył ich Modlitwy Pańskiej (ŁK 11,1–13). Wyrażenie **wspólne błaganie**, czasem tłumaczone jako „modlitwa wstawiennicza”, pochodzi od czasownika używanego do wyrażania łaski, jaką cieszy się poddany dopuszczony przed oblicze króla, by przedstawić mu swoją prośbę. Dla chrześcijanina oznacza to błaganie „króla wieków”, którego wspominał Paweł (1 TM 1,17). Ten ciąg rodzajów modlitw znajduje zwieńczenie w **dziękczynieniach**. Jest to liczba mnoga słowa „Eucharystia”, tu znaczy po prostu wyrazy wdzięczności za dobrodziejstwa udzielone wcześniej tym, za kogo zanoszone były modlitwy. W FLP 4,6 Paweł wiąże te trzy określenia (modlitwy, prośby i dziękczynienia) razem, sugerując w obu przypadkach, że dziękczynienie powinno zawsze towarzyszyć prośbom wyrażanym przez chrześcijan w modlitwie.

**ŻYWA
TRADYCJA:
ŚWIĘTY JAN
CHRYZOSTOM
O MODLITWIE
ZA WSZYST-
KICH**

Dwa bowiem stąd płyną dobra: niknie nienawiść do obcych ludzi, ponieważ nikt nie będzie mógł nienawidzić tego, za którego prośby zanoszą, a tamci stają się lepszymi i przez to, że modlą się za nich zanoszą, i przez to, że pozbywają się swej dzikości wobec nas. A nic tak nie zachęca do nauki, jak to, że się kocha i że się jest kochanym. Pomyśl tylko, jak wielka byłaby to rzecz, gdyby ci, co zastawiali zasadzki, co biczowali, wypędzali, zabijali, usłyszeli, że ci, którzy to od nich cierpią, zanoszą ustawicznie do Boga modły za sprawców swych cierpień².

Modlitwa ta nie jest wznoszona za czyjąś rodzinę albo za lokalną wspólnotę czy nawet za Kościół. Jest wznoszona **za wszystkich**. Chrześcijanie uważają modlitwę za siebie wzajemnie i za Kościół za święty obowiązek (DZ 12,5; JK 5,14–15). Nie było to trudne i wpływało spontanicznie z duszy Żyda, który był uczony o wartości modlitwy wstawienniczej.

Ale Jezus kazał swoim uczniom modlić się także za wrogów (MT 5,44) i Kościół nie może nigdy zapomnieć, że Jezus sam to uczynił, gdy umierał na krzyżu (ŁK 23,34), wypełniając w ten sposób prorocтво o cierpiącym Słudze (IZ 53,12). Modlitwa chrześcijanina musi sięgać tak daleko, jak jego miłość (MT 5,44). Łukasz, który zapisuje modlitwę Jezusa za wrogów zanoszoną na krzyżu, mówi nam także,

² Homilia do 1 TM 2,1, w: Jan Chryzostom (Złotousty), *Homilie na Listy Pasterskie...*, s. 71.

że Szczepan modlił się za tych, którzy go kamienowali, a zatem też za Pawła, który przyzwolił na tę egzekucję (Dz 7,58–60).

**TŁO BIBLIJNE:
NASI
DUCHOWI
PRZODKOWIE
I PAŃSTWO**

W teokracji starożytnego Izraela modlitwa za władców nie była problemem, ponieważ, pomimo nadużyć, panowało powszechne zrozumienie dla jedności religii i życia publicznego. W czasie niewoli babilońskiej problem jednak wzrósł. Czy Żydzi powinni trwać w politycznym oporze przeciwko swoim oprawcom, czy powinni wspierać dobro publiczne w nadziei na zachowanie swojej religijnej wolności i powrót pewnego dnia do swojej ziemi? Księga Jeremiasza 29,7 tak odpowiada na to pytanie: „Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność”. Inskrypcje i pisma Filona i Józefa potwierdzają takie postępowanie Żydów i praktykę modlitwy za władców. W I wieku Żydzi modlili się za cesarza, składając za niego ofiary w świątyni, zanim porzucili tę praktykę na początku powstania w roku 66 po Chrystusie.

[2,2] Pierwszymi, za których wznoszone są te modlitwy, są **królowie**. Odnosi się to szczególnie do cesarza (*basileus*, „król”, to typowy tytuł używany na Wschodzie). Jeśli nasz list jest rzeczywiście skreślony ręką Pawła, określenie to oznaczać może konkretnie Nerona, którego tradycja czyni odpowiedzialnym za śmierć apostoła. Ale „królowie” może również odnosić się do lokalnych monarchów, którym w czasach rzymskich przekazywane były znaczne uprawnienia; jak na przykład Herod. Nawróceni poganie nie modlili się już do cesarza, ale z a niego. **Wszyscy sprawujący władzę** oznacza każdego możnowładcę od najwyższego urzędu po najniższy. Mogło się też odnosić z jeszcze większą słusnością do tych, którzy sprawowali władzę w Kościele.

Jezus powiedział, by oddać Cezarowi to, co należy do Cezara (Mk 12,13–17), i sam Paweł, który według Dziejów Apostolskich na ogół nie ponosił szkód z rąk swoich rzymskich sędziów, mógł napisać w swoim liście do Rzymian teologię posłuszeństwa prawowitej władzy jako posłuszeństwa Bogu (Rz 13,1–7, zob. J 19,11; 1 P 2,13–14). Modlitwa za takich władców jest istotnym elementem chrześcijańskich modlitw we wszystkich czasach i okolicznościach.

**ŻYWA
TRADYCJA:
MODLITWA
KLEMENSA**

Około roku 96 papież Klemens wysłał długi list do Koryntian, polecający posłuszeństwo nie tylko przywódcom ich wspólnoty, lecz także władzy cywilnej. W końcu listu Klemens zamieszcza modlitwę za „naszych władców i rządzących na ziemi”. W marcu 2007 roku papież Benedykt XVI, przypominając tę modlitwę, powiedział: „Po tekście Nowego Testamentu jest to najstarsza modlitwa za instytucje polityczne”. Oto modlitwa, którą czwarty papież Rzymu wysłał do Koryntian: „Daj im zatem, Panie, zdrowie, pokój, zgodę i stałość, aby sprawowali bez przeszkody tę władzę, którą Ty im powierzyłeś. To Ty sam przecież, Władco Nieba, Królu wieków, dajesz synom ludzkim chwałę i godność, i władzę nad tym, co jest na ziemi. Ty więc, o Panie, kieruj ich wolą według tego, co jest dobre i miłe w Twoich oczach, aby sprawując zbożnie, w pokoju i z łagodnością daną im przez Ciebie władzę, zyskali łaskę Twoją”³.

Jeśli modlitwa ta obejmuje prześladowców, nie jest całkowicie bezinteresowna. [2,3] Wielkim **dobrem**, którego poszukuje, jest na pierwszym miejscu „pokój”, potrzebny spokój i wyciszenie, bez wojny i prześladowań, tak by Kościół mógł prowadzić swoje życie bez przeszkód (DZ 24,2). Lecz ta wolność nie jest wolnością o d. To wolność d o. „Pobożność” jest tłumaczeniem greckiego słowa *eusebeia*. Inne tłumaczenia to „pietyzm”, „religijność” albo „poświęcenie”. W Septuagincie ten rzeczownik oznacza „bojaźń Bożą”, ów religijny podziw i cześć odczuwane wobec transcendentnej obecności Bożej. Forma przysłowka „pobożnie” (*eusebēs*) jest tłumaczeniem hebrajskiego *saddiq* („sprawiedliwy”) albo *hasid* („pobożny”). W listach pasterskich odnosi się do pobożnego chrześcijańskiego życia. W naszym tekście sugeruje to, że zewnętrzny pokój, o który się modlimy, ułatwia ten rodzaj świętości, którego Kościół pragnie dla wszystkich swoich członków. Prześladowania podsycają płomień heroizmu w męczennikach, ale często gaszą płomyk wiary u słabych (MT 24,12). W czasach pokoju chrześcijanie mogą prowadzić życie dobrych obywateli z „godnością” i nie są zmuszani do przelewu krwi. Warto się o to modlić. Jako możliwa do przyjęcia ofiara jest też **miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga**.

³ Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie*, XI (przekład za Katechizmem, 1900).

[2,4] W Starym Testamencie modlitwa wstawiennicza jest ważnym zadaniem nałożonym na kapłanów. W Nowym Testamencie jest zadaniem powszechnego kapłaństwa wiernych, połączonych przez chrzest z nieustającym wstawiennictwem Jezusa, najwyższego kapłana (HBR 7,25). On jest „naszym Zbawicielem” i chce zbawić także wszystkich ludzi, a wstawiennicze modlitwy Kościoła wpisują się w tę zbawczą wolę Boga. Parafrazując św. Tomasza z Akwinu, choć Bóg nie potrzebuje naszych modlitw, by działać, pragnie działać, ponieważ się modliliśmy.

W kontekście wcześniejszej troski Pawła o właściwą naukę, zbawienie oznacza dojście do **poznania prawdy**. W języku Biblii religijne poznanie jest nie tylko sprawą intelektu, obejmuje całego człowieka – umysł, serce i wolę. Prawda jest tu nie prawdą filozoficzną, lecz prawdą objawioną, przekazem Ewangelii, prawdą prowadzącą do życia wiecznego, którym jest Bóg i jego Syn Jezus Chrystus. „Ja jestem (...) prawdą (J 14,6; zob. 1 KOR 1,21).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2,1–4)

Czy to, że Bóg chce, by wszyscy byli zbawieni, oznacza, iż wszyscy będą zbawieni? Bardzo wczesnie w historii egzegezy ojcowie Kościoła dostrzegali teologiczny problem podnoszony przez ten tekst: jeśli Bóg chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni i nie wszyscy są zbawieni, czy to nie oznacza, że albo Boża wola nie jest wszechmocna, albo Bóg nie chce w rzeczywistości, by wszyscy ludzie byli zbawieni? Wydaje się, że albo wszechmoc woli Bożej, albo jej powszechność jest zagrożona. Tertulian szukał wyjścia, określając l u d z i zbawionych jako tych, „których Bóg adoptował”⁴, ale to stoi w sprzeczności do tekstu, który mówi, że Bóg chce, by w s z y s c y byli zbawieni.

ŻYWA TRADYCJA: O ISTNIENIU PIEKŁA

Katechizm podaje jasne stwierdzenie na temat piekła: „Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, »ogień wieczny«. Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga; wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie” (1035).

⁴ Tertulian, *O modlitwie*, 4.

Augustyn starał się oddać sprawiedliwość słowu „wszyscy”, mówiąc, że cała ludzkość jakoś istnieje w tych, którzy są zbawieni⁵. Orygenes utrzymywał, że wszyscy ludzie będą koniecznie zbawieni (*apokatastasis*)⁶, ale to nauczanie zostało odrzucone przez Kościół na podstawie powtarzanych przez Jezusa ostrzeżeń o możliwości potępienia (np. Mk 9,43–48).

Greccy ojcowie Kościoła byli bliżej tekstu, rozumiejąc greckie słowo „chce” (*thelō*) jako rzeczywisty akt woli rozciągający się na wszystkich ludzi, ale warunkowany przez naszą wolną odpowiedź. *Thelō* jest ulubionym słowem Pawła (użytym więcej niż sześćdziesiąt razy) często oznaczającym pragnienie serca, silne i szczere życzenie, podczas gdy inne greckie słowo, *boulomai*, było stosowane bardziej dla absolutnej determinacji, dla stałej i nieodwracalnej decyzji (1 Tm 2,8; 5,14). Mateusz używa *thelō* tak, jak to czyni tu Paweł, by oddać smutne stwierdzenie Jezusa, że jego własna wola zgromadzenia dzieci Jeruzolimy jak ptak swoje pisklęta nie spełniła się (Mt 23,37). Istnieją jednak inne Boże postanowienia, które nie są absolutnie uwarunkowane wolą ludzką (Łk 10,22; 1 Kor 12,11). A zatem za użytym przez Pawła słowem *thelō* stoi niesamowita rzeczywistość: oto jest wola Boga, k t ó r e j w y p e ł n i e n i e zależy od współpracy ze strony człowieka. Jeśli tak by nie było, jaki pożytek płynąłby z błagań Pawła o modlitwy Kościoła? Oczywiście modlitwa Kościoła nie gwarantuje zbawienia tych, za których Kościół się modli, ale nie jest to tylko gest. To jest uczestnictwo we wstawiennictwie Chrystusa przed Ojcem. I jako takie przyczynia się do wypełnienia Bożego planu zbawienia świata!

**ŻYWA
TRADYCJA:
WOLA BOŻA
I NASZA**

Święty Jan Damasceński wyjaśnia: „[Widzimy i to], że Bóg chce już z góry, by wszyscy ludzie osiągnęli zbawienie (...). Mówimy o Jego woli wyprzedzającej [nasze czyny] i o upodobaniu”⁷. Inaczej mówiąc, Boży plan „A” jest taki, by zbawić wszystko, ale ludzka wolna wola może odrzucić zbawienie i Bóg na to zezwala (plan „B”), ponieważ nie zabierze daru wolnej woli, którym obdarzył ludzkość.

⁵ Augustyn, *Nagana a łaska*, 44.

⁶ Orygenes, *O zasadach*, I, 6, 2; II, 10, 4–8.

⁷ Jan Damasceński, *Wykład wiary prawdziwej*, 29, przeł. B. Wojkowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969, s. 123.

JEDEN BÓG, JEDEN POŚREDNIK DLA WSZYSTKICH (2,5–7)

⁵*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, ⁶który wydał siebie samego na okup za wszystkich, jako świadectwo w oznaczonym czasie. ⁷Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem – mówię prawdę, nie kłamie – nauczycielem pogan we wierze i prawdzie.*

ST: PWT 6,4

NT: MT 20,28; RZ 1,3; 15,16; 1 KOR 8,6; GA 1,11–12; 2 TM 1,11; HBR 8,6

KKK: monoteizm, 201; Chrystus jedyny pośrednik, 618, 1544; Chrystus umarł za wszystkich, 605

LEKCYONARZ: 2,5–8: msza o jedność chrześcijan

[2,5] Fundamentem naszej modlitwy o zbawienie wszystkich ludzi jest istnienie jednego Boga. Jeden Bóg kontrastuje z „wszystkimi” z poprzedniego wersetu. W świecie, w którym każdy lud albo plemię ma swojego boga dbającego o sprawy swojego ludu, twierdzenie, że jest tylko jeden Bóg „i nie ma innego” (IZ 45,5), jest głosem rewolucyjnych konsekwencji. Jeden Bóg jest Bogiem wszystkich narodów, Bogiem pogan, tak samo jak i Żydów (RZ 3,29–30; 1 KOR 9,46; EF 3,4–21; 4,6). To religijne twierdzenie wpływa zatem na chrześcijańską wizję rodzaju ludzkiego – jest tylko jeden (EF 4,6; DZ 17,26). Odpowiednio do tego nie może być wielu pośredników. Oczywiście kapłani danego narodu czy lokalne bóstwa są wykluczone.

Teraz, wraz z objawieniem się Bożego Syna w ciele, nie ma także więcej miejsca dla pośrednictwa Mojżesza (GA 3,19) ani żadnego żydowskiego arcykapłana (HBR 8,6; 9,15; 12,24), ani żadnego anioła (KOL 2,18; HBR 2,16). **Jeden (...) pośrednik to Chrystus Jezus, człowiek.** Z powodu stosowania języka inkluzyjnego NAB traci⁸ wpływ greki, która mogłaby być bardziej precyzyjnie przetłumaczona tak: „jeden też pośrednik między Bogiem a l u d ź m i , c z ł o w i e k , Chrystus Jezus”. Inaczej niż w języku angielskim greka ma dwa słowa na określenie „człowieka” (ang. „man”): *anthrōpos*, oznaczające człowieka jako „istotę ludzką”, i *anēr*, odnoszące się do człowieka określonej płci męskiej („mężczyzna”). To tego pierwszego, ogólnego słowa używa tu Paweł. Będąc jednym z ludzi, Jezus może reprezentować przed Bogiem rodzaj ludzki, ponieważ jest Drugim Adamem mieszczącym w sobie, jak Adam,

⁸ NAB: „There is also one mediator between God and the human race, Christ Jesus, himself human”.

całą ludzkość (RZ 5,15; 1 KOR 15,47; FLP 2,7–8). Ireneusz mówi zwięźle: „Objawiając w ten sposób ludziom Boga, Bogu zaś przedstawia człowieka”⁹.

Oczywiście Paweł nie ma na myśli wyłączenia pośrednictwa Kościoła ani siebie samego jako apostoła, ani żadnego innego urzędu czy kanału, przez który płynie łaska, tak długo, jak długo służy to pośrednictwu Chrystusa, który sam wystarcza. Paweł sam jest sługą słowa Bożego (1 TES 2,13); wstawia się za swoimi czytelnikami (FLP 1,4); został powołany i wyznaczony przez Jezusa jako apostoł pogan (RZ 11,13); Kościół jest filarem i podporą prawdy (1 TM 3,15); święci wstawiają się za nami przed tronem Boga (AP 5,8; 6,9–10, 8,3–4). I modlitwy wiernych, dopiero co wspomniane w Liście do Tymoteusza, jak te męczenników i innych świętych w niebie, mogą być skutecznym pośrednictwem dla Kościoła i świata tak długo, jak długo są one słane „przez Jezusa Chrystusa naszego Pana”.

**ŻYWA
TRADYCJA:
PAN JEZUS**

Szóstego sierpnia 2000 roku watykańska Kongregacja Nauki Wiary opublikowała dokument *Dominus Jesus*, który przywołuje zdanie z 1 TM: „jeden Bóg i jeden pośrednik”. Dokument stwierdza (13):

W swojej mowie przed Sanhedrynem Piotr, pragnąc wyjaśnić uzdrowienie chromego od urodzenia (por. DZ 3,1–8), dokonane w imię Jezusa Chrystusa, oświadcza: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni” (DZ 4, 12). (...)

Paweł (...) pisze: „(...) Istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego my jesteśmy (1 KOR 8,5–6). (...) W Nowym Testamencie powszechna wola zbawcza Boga łączy się ściśle z jedynym pośrednictwem Chrystusa: Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 TM 2,4–6).

⁹ Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV, 20, 7, s. 354.

- [2,6] Jeśli pierwszym uzasadnieniem modlitwy wstawienniczej jest to, że istnieje jeden Bóg, który jest Bogiem wszystkich, drugim jest ofiarowanie się Chrystusa, **który wydał siebie samego na okup za wszystkich**. W tradycji ewangelicznej, którą Paweł z pewnością znał, Jezus oddał swoje życie „na okup za wielu” (Mk 10,45). „Wielu” nie miało być wykluczające, ale aby greccy czytelnicy nie rozumieli tego w ten sposób, Paweł wymienia „wielu” na „wszystkich”. Chrześcijanie są zatem zachęceni do modlitwy, by ofiarowanie się Chrystusa na krzyżu nie zostało zmarnowane, ale by jego owoce objawiły się jako skuteczne zbawienie wszystkich. Paralelnie do tego ofiarowania się Chrystusa pojawia się tajemnicza, pozbawiona czasownika fraza, która dosłownie mówi: świadectwo w oznaczonym czasie. Choć może to oznaczać świadectwo Boga dane Chrystusowi, bardziej prawdopodobne znaczenie to świadectwo Chrystusa mówiące nie tylko o Jego miłości, ale także o Jego i Ojca mocnym pragnieniu zbawienia wszystkich ludzi. Spójrzmy, jak daleko posunął się Bóg, by zbawić rodzaj ludzki!

TŁO BIBLIJNE:
KĒRYX
W ŚWIECIE
GRECKIM

W czasach klasycznych *kēryx* pełnił funkcję dyplomatycznego posłańca, nie posiadał rangi ambasadora, ale służył po prostu swojemu przełożonemu jako „gorąca linia” i mógł być posyłany do kogokolwiek. Jego zadaniem było przekazanie wieści w całości, niczego więcej ani niczego mniej. Z tego powodu *kēryx* cieszył się wszędzie immunitetem dyplomatycznym i uważano, że jest pod ochroną boga każdej społeczności, w której się pojawił. Ublżenie mu było uznawane za akt bezbożności, który sprowadzał gniew bogów. Głosiiciel (herold) odgrywał także rolę w publicznym kulcie: rozpoczynał modlitwy przed zgromadzeniem ludzi, modlił się za wspólne dobro, przygotowywał wszystko do złożenia ofiary. Odgrywając rolę mówiącego w imieniu zebranej społeczności, przedstawiał bogom modlitwy i prośby ludu. W Efezie święty głosiiciel (herold) miał recytować litanie i modlitwy podczas składania ofiar albo podczas zebrań społeczności. W tamtych czasach uważano też, że przekazywał on ludziom wieści od bogów.

- [2,7] To „świadectwo” nastąpiło w „czasie” wybranym przez Boga, pod Poncjuszem Piłatem, a głoszenie go trwa nadal przez posługę Pawła. Po to Paweł został ustanowiony **głosiicielem i apostołem**. Greckie słowo znaczące „głosiiciel” to *kēryx*; stąd pochodzi

nasze określenie „kerymatyczny”, co oznacza „przepowiadający”. Łatwo dostrzec, jak obraz ten pasuje do roli głosiciela Ewangelii. Jest on przepowiadającym „króla wieków” (1 TM 1,17), przepełniony przekazywaniem Dobrej Nowiny w całości tym, dla których jest przeznaczona, jest posłany do wiernych i służy im w całkowitym posłuszeństwie, oddany religijnemu posłaniu najwyższego rzędu. Tymi, którym przekazuje swoje przepowiadanie, są **poganie**, wszyscy ludzie.

Dwa inne słowa dopełniają Pawłowy opis jego posługiwania. Jest on **apostolem**, nie jednym z Dwunastu, ale wyznaczonym przez bezpośrednią interwencję Jezusa Chrystusa (1 KOR 9,1), upoważniająca go do oznaczania większości swoich listów tą pieczęcią autorytetu. Być może w Efezie toczyły się dysputy na temat autorytetu Pawła, jak te mające miejsce wśród Koryntian, którzy wydawali się woleć Apollosa albo Piotra (1,12). Istniały też wczesne spory co do tego, w jakim zakresie i na jakich warunkach poganie powinni być przyjmowani do Kościoła. Mówiąc inaczej, niektórzy kwestionowali to, czy Bóg rzeczywiście powołał Pawła do otwarcia szeroko bram przed poganami – „dla wszystkich” (1 TM 2,6) – i do przyjmowania ich tak łatwo, jak to robił. W obliczu tych pytań **mówię prawdę, nie kłamię** (typowe wyrażenie Pawła; zob. RZ 9,1; 2 KOR 11,31; 12,6; GA 1,20) ma na celu wzmocnienie tego, co właśnie Paweł powiedział o Bożym powołaniu wszystkich do zbawienia i o boskim wezwaniu do pełnienia przez niego misji w tym planie. Ponieważ Paweł jest apostołem pogan (1 TM 3,16; 2 TM 4,17), jest on także ich **nauczycielem**, co podkreśla, że rozumie on przekaz i jest zdolny wyjaśniać jego znaczenie. **We wierze i prawdzie** znaczy tyle co „w prawdziwej wierze”.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2,5–7)

Biskupi Soboru Watykańskiego II uważali nasz tekst za bardzo istotny dla odnowy dzisiejszego Kościoła i wyrazili to w początkowych akapitach *Sacrosanctum Concilium*. Jednym z czterech celów soboru było „umocnić to, co prowadzi do powołania wszystkich ludzi na łono Kościoła”. I tu następuje zdanie o wielkiej sile: „[Sobór] dla tego uznał, że w szczególnie sposób należy zatroszczyć się także o odnowienie i rozwój liturgii” (1, wyróżnienie dodane). Kościół rozumie, że istnieje głęboki związek między misją doprowadzenia wszystkich do zbawienia i jego praktyką liturgiczną, to jest jego modlitwą i kultem. Jest to dokładnie to, o czym mówi Paweł w 1 TM 2,1–7, w tekście, do którego konstytucja soborowa o liturgii odwołuje się

trzy razy, dwa razy w pierwszych pięciu akapitach. Jeśli liturgia „w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, aby wierni życiem swoim wyrażali oraz ujawniali innym misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła”, (2) to wznoszenie wspólnej modlitwy za wszystkich ludzi wyraża Bożą powszechną miłość, wartość ofiary Chrystusa za wszystkich i ogromną odpowiedzialność nałożoną na chrześcijan, by sprawowali swoje królewskie kapłaństwo, wstawiając się o łaskę zbawienia i przekazując ją wszystkim ludziom. Oczywiście chrześcijanie ponoszą ową odpowiedzialność nie tylko w czasie liturgii, ale zawsze wtedy, gdy modlą się o to, czego potrzebują inni, szczególnie o to, by przyjęli Ewangelię i nawrócili się do Chrystusa.

Doktrynalną podstawą dla tego wezwania do modlitwy wstawienniczej jest to, że istnieje tylko jeden Bóg dla wszystkich ludzi i tylko jeden pośrednik, Jezus Chrystus. Podczas gdy Bóg z pewnością ma plan dla tych, którzy nigdy nie słyszeli o Ewangelii, albo tych, którzy błędnie ją rozumieją, obiektywny plan objawiony przez Boga to Jezus Chrystus, droga, prawda i życie. Panoszący się w dzisiejszym świecie relatywizm zaciemnia ten fakt i prowadzi wielu chrześcijan do zaniechania ewangelizacji.

Protestanci często pytają katolików o wzywianie Maryi i świętych w modlitwie i cytują przy tym 1 TM 2,5 jako podstawę swojego sprzeciwu wobec tej praktyki. Katolicy odpowiadają, że jeśli wzywamy świętych na ziemi, by się za nas modlili, dlaczego nie mamy wzywać świętych w niebie? Nasi uwielbieni bracia i siostry modlą się za Kościół, jak to widzimy w Księdze Apokalipsy (5,8; 8,3–4). Maryja, matka Jezusa, Mesjasza, króla Dawidowego, cieszy się nie mniejszą rangą niż matki z rodu Dawida, które ją poprzedzały, które były poważane przez swych synów, królów, i miały prawo wstawiać się u nich (1 KRL 2,19–20). Sobór Watykański II wyjaśnia rolę Maryi w relacji do Chrystusowego jedyne go pośrednictwa w ten sposób:

Jedyny jest pośrednik nasz według słów Apostoła (...) (1 TM 2,5–6). Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc. Cały bowiem wpływ zbawienny Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z niego czerpie całą moc swoją; nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją. (...)

Jak kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno świętych szafarzy, jak i wiernego ludu, i jak jedna dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach, tak też jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle.

Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryji; ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyłączyli się do Pośrednika i Zbawiciela (*Lumen gentium* 60, 62).

CZYSTY RĘCE, CZYSTY SERCA I DOBRE UCZYNKI (2,8–10)

⁸Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu. ⁹Podobnie kobiety – w skromnie zdobnym odzieniu, niech się przyodzabiają ze wstydlivością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami albo złotem czy perłami, albo kosztownym strojem, ¹⁰lecz przez dobre uczynki, co przystoi kobietom, które się przyznają do pobożności.

ST: PS 119,48; 143,6; IZ 3,16

NT: 1 KOR 14,40; 1 TES 5,17; 1 P 3,2–5

KKK: moda, 2286; nieumiarkowane umiłowanie bogactw, 2445

Kontynuujemy tu kontekst modlitwy. Chociaż NAB wydaje się przypisywać modlitwę tylko mężczyznom, a właściwy strój jedynie kobietom, struktura greki stawia na pierwszym miejscu modlitwę, przed wymienieniem mężczyzn i kobiet, a zatem sens może być także taki: „Chcę, by się modlili, mężczyźni wznosząc czyste ręce (...), kobiety w odpowiednim odzieniu”. W takim rozumieniu Paweł określa modlitwę wspólnoty, wydając polecenia szczególnie potrzebne mężczyznom i te szczególnie potrzebne kobietom, biorąc pod uwagę rodzaj pokus, którym podlegali albo z natury, albo w tej kulturze. Mężczyźni byli skłonni do gniewu i agresji, kobiety do nadmiernego zaabsorbowania swoim wyglądem.

Paweł najpierw zwraca się do mężczyzn. Mają wznosić **ręce czyste**. Żydzi powszechnie wznosili ręce w modlitwie¹⁰ i ta praktyka przeniosła się do wczesnego

¹⁰ PS 28,2; 44,21; 63,5; 119,48; 134,2; 141,2; 143,6.



Autor nieznanym,
Portret młodej kobiety (ok. 1480–1499),
 ze zbiorów Rijksmuseum w Amsterdamie

Kościół, jak widzimy w naszym tekście i w przedstawieniach orantek (orantów) w katakumbach¹¹.

Kobiety również miały się modlić. Przypis w NAB jest tu dość mylący: „Kobiety nie mają brać udziału w charyzmatycznych działaniach zgromadzenia”. To z pewnością nie zgadza się z tym, co Paweł mówi w 1 KOR 11,5,13, gdzie uważa za rzecz oczywistą to, że kobiety modlą się i prorokują w czasie nabożeństw wspólnoty. Nie wiemy z całą pewnością, w jakim stopniu było to według Pawła coś nowego. Z jednej strony w synagodze w Elefantynie, w Egipcie, kobiety brały udział w modlitwach. Ale Talmud, który może odzwierciedlać praktykę w odniesieniu do przeszłości z I wieku, zwalniał kobiety, tak samo jak niewolników i dzieci, z odmawiania nawet Szema, codziennej modlitwy Żydów, rozpoczynającej się od słów „Słuchaj, Izraelu” (PWT 6,4). W świecie rzymskim kobiety często były aktywne podczas pogańskich liturgii. Paweł był mocno przekonany, że „w Chrystusie Jezusie (...) nie ma już mężczyzny ani kobiety” (GA 3,26–28) i dar Ducha

¹¹ Orantka – w ikonografii chrześc. przedstawienie kobiety obrazującej Kościół; stojącej frontalnie, ze wzniesionymi rękami w geście modlitwy.

Świętego oznacza, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety prorokują (Dz 2,17–18; 21,9 [cztery córki Filipa prorokują]). Paweł ma też znaczącą liczbę współpracowniczek (Priscylla, Julia, Feba, Ewodia, Syntycha, Tryfena, Tryfoza, Persyda). Jeśli zrozumiemy rolę kobiet tutaj i w 1 KOR 11,5, są one tak samo zobowiązane do modlitwy wstawienniczej za światem.

**TŁO BIBLIJNE:
MODA KOBIEC
W CESARSTWIE
RZYMSKIM**

Radę Pawła kierowaną do kobiet, dotyczącą ich sposobu ubierania się, należy rozumieć w kontekście kultury rzymskiej tamtych czasów, która przenikała szeroko do Azji Mniejszej. „Jesteś takim, jakim jest twój strój” to obowiązująca zasada. Kobiety, które pokazywały się publicznie niezasłonięte lub nieskromnie ubrane, były postrzegane jako oferujące tę samą dostępność co nierządnicze, które również używały wystawnych strojów i biżuterii, by dodać sobie atrakcyjności. W I wieku jednak powstał w świecie rzymskim ruch „nowych kobiet”, które zaczynały propagować ten rodzaj stroju¹². W tym czasie skromny strój zamężnej kobiety była to długa tunika z dyskretnym dekoltem. „Strój, który ubierały żony w miejscach publicznych, był jasnym sygnałem kierowanym do mężczyzn. Kobiety prezentowały się w ten sposób albo jako skromne, albo jako rozwiązłe”¹³.

Pitagorejczycy albo neopitagorejczycy radzili:

Ozdobą żony [jest] (...) obok łagodności białe i czyste odzienie, proste, ale nie kosztowne, skromne, nieskomplikowane ani przesadne. Musi ona wystrzegać się szaty uderzającej purpurą albo złotem. Bo takie są używane przez hetery [kurtyzany, prostytutki], by nagabywać mężczyzn. (...) Ozdobą żony jest jej zachowanie, a nie jej strój. Wolna i skromna żona powinna być atrakcyjna dla swojego męża, a nie dla mężczyzn z sąsiedztwa, powinna mieć na swoich policzkach rumieniec skromności, a nie róż i puder, i wyróżniać się dobrą i szlachetną postawą, przyzwoitością i skromnością, a nie złotem i szmaragdami¹⁴.

¹² Zob. B.W. Winter, *Roman Wives, Roman Widows: The Appearance of New Women and the Pauline Communities*, Eerdmans, Grand Rapids 2003.

¹³ Tamże, s. 8.

¹⁴ *Papyrus Graecae Haunienses*, 13, 6–29, cyt. tamże, s. 107.

Paweł radzi kobietom, by w **skromnie zdobnym odzieniu** (...) przyozdabiały się **ze wstydlivością i umiarem**, nie zaś by ubierały wyszukane stroje i biżuterię. Takie cnoty kobiet były doradzane przez greckich pisarzy tamtych czasów. Do tej ogólnej zasady kulturowej Paweł dodaje kontekst nabożeństwa, gdzie powinien królować jeszcze większy szacunek i respekt. Ponadto wskazanie Pawła jest wyrazem jego zasady równości, tym razem nie między kobietami i mężczyznami, ale między bogatymi i biednymi. W 1 KOR 11,22 upomina zamożnych członków Kościoła za zawstydzanie biedniejszych braci i sióstr, gdy jedzą obficie w obecności tych, którzy nic nie mają. Wielu chrześcijan w Azji Mniejszej należało do warstwy ludzi zamożnych, jak możemy wnioskować z listów do Kościołów w Apokalipsie. Bogaty strój i ozdoby były oznaką przynależności do warstwy rządzącej albo aspirujących do niej. Zamożne kobiety ubierały się w to, co miały najlepszego na nabożeństwa. Na przykład perły pochodzące z Zatoki Perskiej albo Oceanu Indyjskiego mogły osiągać wygórowane ceny. W kontekście nabożeństwa byłaby to uderzająca nierówność między bogatymi i biedniejszymi kobietami, które są równe w Chrystusie. **Kobiety, które się przyznają do pobożności** (prawdopodobnie do swoich obietnic składanych przy chrzcie), powinny chcieć być przyozdobione w **dobre uczynki**. „Przyozdobione” oznacza, że dobre uczynki przydają kobiecie piękna, którego ani biżuteria, ani kosmetyki nie mogą dać.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2,8–10)

Jeśli ta część listu jest brana poważnie przez dzisiejszych chrześcijan, niesie to wiele konsekwencji. Jesteśmy powołani, by wstawiać się za całym światem – pełnienie królewskiego kapłaństwa wszystkich wierzących (1 P 2,5) – nie tylko za naszych przyjaciół, rodziny albo sąsiadów. Gorąca miłość Boga do wszystkich ludzi – która doprowadziła do poświęcenia Jego własnego Syna – domaga się naszej współpracy przez wstawianie się z prośbą o zbawienie wszystkich, włączając w to naszych wrogów. Taka modlitwa nie jest prywatną sprawą kobiet. Mężczyźni poddani dziś pokusie – jak to jest w przypadku wielu – oddania duchowego przywództwa w rodzinie i Kościele kobietom, są wezwani przez ten tekst, by być przykładem w modlitwie.

Liturgia wymaga zarówno szacunku, jak i czystości moralnej. Bardzo praktyczną stroną tego szacunku jest odpowiedni strój. „Czy to naga kobieta w tej ławce?”, głosił jeden z tytułów „Today’s Catholic” w archidiecezji San Antonio. Autorka tego

artykułu opowiadała następnie o szoku, jaki przeżyła, gdy zobaczyła w ławce przed sobą nagie ramiona, plecy i nogi, resztę przesłaniało oparcie ławki. Nie widziała żadnego ubrania na tej kobiecie i było to idealnym wprowadzeniem do jej skargi na nieskromny strój w Kościele.

OTWARTOŚĆ I MACIERZYŃSTWO (2,11–15)

¹¹Kobieta niechaj słucha nauk w cichości z całym poddaniem. ¹²Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani też przewodzić nad mężem, lecz [chęć, by] trwała w cichości. ¹³Albowiem Adam został pierwszy ukształtowany, potem – Ewa. ¹⁴I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo. ¹⁵Zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci; [będą zbawione wszystkie], jeśli wytrwają w wierze i miłości, i uświęceniu – z umiarem.

ST: RDZ 2,22–25; 3,1–6.16.20

NT: DZ 18,24–26; 1 KOR 11,3–16; 14,33b–36; GA 3,28; EF 5,21–32; TT 2,3–5

KKK: równość mężczyzn i kobiet, 369; dzieci w małżeństwie, 2366–2367

Przechodzimy teraz do tekstu, który wielu uważa za najbardziej obraźliwy w Nowym Testamencie. W ostatnim czasie tekst ten stał się okazją do większej liczby komentarzy niż jakikolwiek inny fragment listów pasterskich¹⁵. Trudności związane z interpretacją tego fragmentu są jednym z powodów, dla których pominięto go w Lekcjonarzu rytu rzymskiego i dlatego nigdy nie jest odczytywany publicznie w czasie Eucharystii¹⁶. Każdy, kto zdaje sobie sprawę z awansu kobiet w dzisiejszych czasach, łatwo dostrzeże, dlaczego tak się dzieje. Jednakże tekst ten należy do kanonu, który Kościół uważa za natchnione Pismo Święte, a zatem uczciwie do tego podchodząc, powinniśmy patrzeć na niego w świetle okoliczności historycznych, w których został napisany, i tylko tak podnosić kwestie tego, na jakie treści zwraca uwagę i jaki wpływ może mieć na współczesny Kościół. Wielu interpretatorów uważa dziś wskazania Pawła za element dyscypliny kościelnej, która odnosiła się do konkretnego

¹⁵ Przegląd i krytykę piśmiennictwa naukowego podaje William Mounce, *Pastoral Epistles*, Nelson, Nashville 2000, s. 117–149.

¹⁶ Należy wspomnieć, że są różne powody omijania fragmentów Pisma Świętego w Lekcjonarzu, w tym ograniczenia miejsca. Lekcjonarz na dni powszednie i niedziele w rycie rzymskim obejmuje tylko ok. 70 procent Nowego Testamentu.

momentu w życiu Kościoła, ale nie ma już zastosowania z powodu innej sytuacji kulturowej, jak zasada koszerności w DZ 15,29. Jednakże powinniśmy najpierw spróbować zrozumieć Pawła na jego własnych warunkach.

Przechodząc z liczby mnogiej do pojedynczej, Paweł mówi, że **kobieta** musi przede wszystkim **słuchać nauk**. W kulturze śródziemnomorskiej tamtych czasów, choć były zauważalne wyjątki¹⁷, kobiety generalnie nie odbierały tak dobrego wykształcenia jak mężczyźni. Było to zapewne także prawdą w judeochrześcijańskich wspólnotach. Niektóre doktryny rabiniczne utrzymują, że kobiet nie powinno się nauczać Tory. W takich okolicznościach prawdopodobne było to, że mężczyźni mieli większą wiedzę na temat Pisma Świętego niż kobiety. Jeśli tak, to długa droga prowadzi do wyjaśnienia, dlaczego Paweł chciał, by kobiety „słuchały” nauk. Przeciwnie do niektórych rabinicznych doktryn, że kobiety nie powinny być nauczone Tory, Paweł nalega na to, że kobiety powinny się uczyć i dochodzić do pełniejszego zrozumienia Ewangelii. **W cichości z całym poddaniem** nie oznacza zatem, że kobieta nie ma nigdy się wypowiadać. NJB ujmuje to dobrze i mniej prowokująco: „W czasie odbierania nauki kobieta powinna zachowywać się cicho i z szacunkiem”¹⁸. Jeszcze mniejsze znaczenie ma to, że kobiety powinny być poddane mężczyznom. Znaczy to po prostu, że kobieta powinna być poddana temu, kto naucza z autorytetem w Kościele i w cichości go słuchać¹⁹.

[2,11]

Oficjalni nauczyciele byli mężczyznami. Pierwszy list do Tymoteusza 2,12 powtarza tę samą myśl, co 2,11, ale idzie dalej. Kobieta powinna słuchać nauki, ale nie powinna nauczać. **Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam (...), lecz [chcę, by] trwała w cichości**. Niektórzy badacze uważają, że Paweł ma tu na myśli jedynie sytuację w Efezie, gdzie trwało heretyckie nauczanie (1,3–8; 4,1–5) i gdzie część kobiet wprowadzała niepokój (5,13). Kontekst sugeruje jednak coś innego, szczególnie

[2,12]

¹⁷ B.W. Winter, *Roman Wives...*, s. 116.

¹⁸ Gdzie indziej w Nowym Testamencie te same greckie słowa (albo ich formy czasownikowe) są użyte do opisu cnotliwego postępowania, które powinni przyjąć wszyscy chrześcijanie, czy to w całym społeczeństwie (RZ 13,1,5; 1 TES 4,11; 2 TES 3,12; 1 TM 2,2; TT 3,1; 1 P 2,13), czy wewnątrz wspólnoty (1 KOR 16,16; EF 5,21; 1 P 5,5).

¹⁹ Oczywiście pozostali mężczyźni powinni również słuchać z szacunkiem. Oznacza to zatem, że w Efezie niektóre kobiety sprawiały kłopoty we wspólnocie i dlatego musiały zostać pouczone o zachowaniu powściągliwości (1 TM 5,13).

późniejsze odwołanie się do Adama i Ewy jako pierwotnego wzorca. Ponadto ta sama zasada jest ustanowiona w 1 KOR 14,33b–36, że kobiety nie powinny nauczać, tylko milczeć. Obydwa teksty pozostają oczywiście w pewnym napięciu z tym, co Paweł pisze w 1 KOR 11,5,13, gdzie kobiety modlą się i prorokują w zgromadzeniu. Jak rozwiązać to napięcie? Jest różnica między modlitwą i prorokowaniem z jednej strony, a nauczaniem z drugiej. Modlitwa i prorokowanie, które mają charakter spontaniczny, podlegają późniejszemu rozeznaniu wspólnoty i jej autorytetów, podczas gdy nauczaniem zajmują się osoby uznane przez wcześniejsze rozeznanie jako do tego uzdolnione, to znaczy ci, którzy mają powierzoną funkcję nauczania w Kościele. W 1 KOR 12,28 i EF 4,11 użyty jest raczej rzeczownik „nauczyciele” niż czasownik „nauczać” i nauczyciele ci są blisko związani z urzędem apostoła, proroka i pasterza. Jest to zatem kwestia nauczania publicznego z apostołskim autorytetem²⁰, jak to sugeruje następujące zaraz potem **ani też przewodzić**, nie zaś sprawa prywatnych pouczeń.

Oczywiście wśród współpracowników Pawła były kobiety, które wypełniały pewnego rodzaju role nauczycielskie, jeśli przyjmiemy znaczącą liczbę kobiet współpracowniczek, których imiona przewijają się w listach Pawłowych, zwłaszcza w RZ 16 i w Dziejach Apostolskich, gdzie Pryscylla ze swoim mężem Akwilą pouczają Apollosa w wierze (18,24–26). W TT 2,3–4 kobiety otrzymują wskazanie, by nauczać młodsze kobiety. Sam Tymoteusz w swoich młodych latach był nauczany przez swoją matkę i babcię (2 TM 1,5). To rozróżnienie między oficjalnym i nieoficjalnym, albo domowym, nauczaniem odpowiada kulturze tamtych czasów, w której nie znajdujemy dowodów na to, by kobiety kiedykolwiek piastowały funkcję oficjalnych nauczycieli, ale odgrywały one ważną rolę, nauczając w domowym otoczeniu²¹.

Pawłowy zakaz oficjalnego nauczania jest wzmocniony przez zdanie, w którym mowa o tym, że nie pozwala się kobiecie **przewodzić nad mężem**. Można przetłumaczyć „kobietę” jako „żonę”, a „mężczyznę” jako „męża”. Jeśli tak by było, oznaczałoby to, że na forum publicznym kobieta nie powinna przyjmować postawy, w której przewodziłaby publicznie nad swoim mężem. Takie odczytanie jest wzmocnione przez bezpośrednie odniesienie do Adama i Ewy. Jednakże kontekst sugeruje, że

²⁰ Zauważmy związek między apostołem i nauczycielem w 1 TM 2,7.

²¹ B.W. Winter, *Roman Wives...*, s. 116.

Paweł mówi o podleganiu mężczyźnie, który naucza z autorytetem w Kościele, czy jest on mężem, czy kimkolwiek innym.

Dlaczego jednak wszystko to tak powinno być? Wielu autorów sugeruje, że w kulturze, szczególnie w kulturze żydowskiej tamtych czasów, mężczyźni sprawowali władzę w sferze publicznej, kobiety w sferze domowej. Poza tą sferą domową Paweł był skłonny przyznać kobietom rolę w publicznej modlitwie i prorokowaniu, ale nie w oficjalnym nauczaniu. Dlaczego? Jedną z przyczyn było z pewnością zachowanie porządku we wspólnocie. Ta sama zasada jest głoszona w 1 KOR 11,3–16 i 14,33. Odmienne postępowanie oznaczałoby nadmierne zakłócenie domowego i cywilnego porządku, jaki przyjmowano w tamtych czasach, a tym samym stawianie przeszkód w przyjęciu posłania ewangelicznego zarówno wśród Żydów, jak i wśród pogan. Z tego samego powodu Paweł powiedział, że wszyscy chrześcijanie, włączając w to niewolników, powinni zachowywać ten sam stan cywilny, w którym pozostawali, gdy zostali powołani (1 KOR 7,17–24)²². Głoszenie Ewangelii nawoływało przede wszystkim do nawrócenia i świętości. Minęły pokolenia, zanim konsekwencje wpływające z Ewangelii w odniesieniu do ludzkiej godności doprowadziły do bezpośredniej konfrontacji ze społecznym rozwarstwieniem świata starożytnego.

Jednakże cokolwiek uznamy za kulturowe uzasadnienie tych zaleceń, na ich poparcie Paweł wprowadza teraz autorytet Biblii. **Adam został pierwszy ukształtowany, potem – Ewa.** Logika tego argumentu może umykać naszemu współczesnemu umysłowi. Paweł opiera swoje zalecenie na własnym rozumieniu relacji między kobietą a mężczyzną przedstawionym w RDZ 2, przed upadkiem. Bóg „ukształtował” (Paweł używa tego samego słowa, co RDZ 2,7) Adama najpierw i potem z jego ciała uczynił dla niego pomoc albo współtowarzyszkę – Ewę. Choć nazwana przez Adama (tak jak zwierzęta) – jest mu równa, kość z jego kości i ciało z jego ciała.

[2,13]

²² 1 KOR 7,21 jest tekstem problematycznym: „Zostałeś powołany jako niewolnik? Nie martw się! Owszem, nawet jeśli możesz stać się wolnym, raczej skorzystaj [z twego niewolnictwa]”. Użyte w tłumaczeniu słowo „nawet” wydaje się sugerować, że jeśli niewolnik ma okazję otrzymać wolność, nie powinien on czy też ona z tego skorzystać. Jednakże niewolnik nie miał wyboru, uwolnienie nie podlegało jego kontroli. A zatem myśl Pawła byłaby taka, że zmiana czyjegoś stanu nie zmienia zaleceń Pawła, ponieważ zmiana stanu nie wpływa na czyjś status jako chrześcijanina. Zamiast tego ten, kto zmienia stan, powinien użyć swojej nowej pozycji do służby Chrystusowi.

Zasada, że to, co pierwsze, jest wyższe, to argument rabiniczny, ale nie wiemy, czy był aktualny w czasach Pawła. Może Paweł przenosi do opisu stworzenia powszechne przekonanie, że pierwszeństwo w związku należy do osoby starszej. W zgodzie z tą logiką mężowie, jako spadkobiercy Adama, mają pewnego rodzaju starszeństwo w porządku rodziny.

Jakiegokolwiek byłoby rozumowanie Pawła stojące za wyjaśnieniem tego porządku, należy je rozumieć i stawiać w świetle całego nauczania Nowego Testamentu na temat celu i natury pierwszeństwa albo autorytetu w Chrystusie. Interpretowane w tym kontekście Pawłowe rozumienie autorytetu Adama to obowiązek miłości i służby, którego celem jest zjednoczenie osób, ich stanie się jednym ciałem. To część troski Adama, którą był on winien Ewie, a nie przyzwolenia na nadużycia albo zaniedbania, co jest skutkiem upadku (RDZ 3,16). Jeśli tak, to autorytet ten jest czymś, w czym uczestniczyła Ewa przez swoją miłość, szukając wraz z Adamem dobra wspólnego. Taki jest z pewnością obraz, który Paweł przedstawia jako relację Chrystusa do Kościoła w EF 5,21–32. Dla Pawła, jak i dla całej Biblii, równość nie oznacza tożsamyh ról. Idealną relacją chcianą przez Stworzyciela była wspólnota osób, możliwa dzięki dopełnianiu się mężczyzny i kobiety. W Trójcy Świętej Ojciec jest pierwszy i Syn pochodzi od Niego, otrzymując od Ojca wszystko. Syn jest jednak w pełni równy Ojcu i stanowi z Nim jedno w miłości.

[2,14]

W 1 TM 2,14 myśl Pawła zwraca się do RDZ 3, do historii upadku. Adam obarcza winą Ewę, tymczasem to Adam otrzymał przykazanie (RDZ 2,17). Po upadku Pan zwraca się najpierw do Adama, nie do Ewy, wskazując, że to Adam ponosi ostateczną odpowiedzialność za grzech, dlatego że powinien był interweniować w chwili kuszenia. Paweł obarcza Adama odpowiedzialnością za upadek w RZ 5,12–14, nie wspominając o Ewie. Jednakże grzech każdego z nich był inny. **I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo.** Paweł nie argumentuje, że Adam nie zgrzeszył, podczas gdy Ewa zgrzeszyła, ale że Ewa upadła, ponieważ była z w i e d z i o n a. A ulegając temu zwiedzeniu, złamała swoją wspólnotę woli z Adamem. Adam nie był zwodzony; on to po prostu z r o b i ł. Było to, w ujęciu moralnym, gorsze nie tylko dlatego, że był on nieposłuszny wyraźnemu przykazaniu Boga, ale dlatego, że nie wziął na siebie odpowiedzialności i nie interweniował w chwili słabości Ewy. A zatem to mało prawdopodobne, że Paweł uważał, iż z powodu zwiedzenia Ewy kobiety są mniej zdolne do nauczania niż mężczyźni. Jeśli

takie byłoby jego rozumienie, musiałyby także logicznie utrzymywać, że mężczyźni są pozbawieni prawa do przewodzenia, ponieważ Adam zgrzeszył.

**TŁO BIBLIJNE:
ODRZUCENIE
MACIERZYŃ-
STWA W ŚWIE-
CIE STARO-
ŻYTNYM**

Antykoncepcja nie jest wynalazkiem współczesności. W stuleciu po Pawle Soranos z Efezu w swojej *Genealogii* wymienia i opisuje środki antykoncepcyjne używane w jego czasach. Istniały w I wieku kobiety, które wybierały antykoncepcję albo aborcję, aby uniknąć posiadania dziecka. Seneka mówi, że niektóre kobiety w jego czasach próbowały ukrywać ciążę, tak ważny dla nich był kształt ich ciała²³. Zarówno antykoncepcja, jak i aborcja mogły spowodować śmierć. Owidiusz woła: „Często ta, która zabija w swoim łonie, sama umiera”²⁴. †*Didache*, wczesnochrześcijański podręcznik katechetyczny, nakazuje: „Nie dokonuj aborcji dziecka i nie zabijaj dziecka już urodzonego”²⁵. A zatem były dostateczne powody do tego, by Paweł zdecydowanie bronił godności i powołania macierzyństwa.

A zatem, gdy weźmiemy pod uwagę, że oboje zostali zranieni przez grzech, werset ten nie może być oddzielony od poprzedniego, który przedstawiał pierwotną łaskę pierwszej pary ludzi. Wzorem nie jest tu pierworodny grzech (co oznaczałoby, że kobiety nie mogą nauczać, a mężczyźni przewodzić), ale pierwotna łaska, wspólnota osób w doskonałej zgodzie z wolą Boga.

Obowiązki Adama i Ewy, choć wykrzywione przez ich grzech, są wzorami relacji między mężczyzną i kobietą w pełnieniu autorytetu w chrześcijańskiej wspólnocie. W stanie pierwotnej łaski autorytet Adama, daleki od dominacji nad Ewą, był odpowiedzialnością w miłości, ponieważ oboje byli zjednoczeni w miłosnym posłuszeństwie Bogu. Ewa miała współodpowiedzialność za dobro Adama, z której zrezygnowała, dając mu owoc. Sprrowadzenie tej jedności do dominacji mężczyzny to rezultat grzechu (RDZ 3,16); jest to sprzeczne z Bożym planem. Zastosowanie tego pierwotnego nakazu Bożego względem małżeństwa do ograniczenia oficjalnego nauczania do mężczyzn może wydawać się odległe, ale to najwyraźniej robi Paweł.

²³ B.W. Winter, *Roman Wives...*, s. 111.

²⁴ Owidiusz, *Amores*, 2, 38.

²⁵ *Didache*, II, 2.

Papież Jan Paweł II napisał: „Moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawierza jej człowieka. Oczywiście, Bóg zawiera każdego człowieka wszystkim ludziom i każdemu z osobna. Jednakże to zawierzenie odnosi się w sposób szczególny do kobiety – właśnie ze względu na jej kobiecość – i w sposób szczególny stanowi też o jej powołaniu” (*Mulieris dignitatem* [O godności i powołaniu kobiety] 30, wyróżnienie oryginalne). „Nie ulega wątpliwości, że równa godność i odpowiedzialność mężczyzny i kobiety usprawiedliwia w pełni dostęp kobiety do zadań publicznych. Z drugiej strony prawdziwy awans kobiety domaga się także, by – wyraźnie była uznana wartość jej zadania macierzyńskiego i rodzinnego w odniesieniu do wszystkich innych zadań publicznych i wszystkich innych zawodów. Zadania te i zawody powinny zresztą uzupełniać się wzajemnie, jeżeli się pragnie, by rozwój społeczny i kulturalny był prawdziwie i w pełni ludzki” (*Familiaris consortio* [O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym] 23).

Warto pamiętać, że tekst ten nie dotyczy wszelkiego nauczania w Kościele, ale tylko tego, które sprawuje się z autorytetem apostołskim, co dziś nazywamy hierarchią. Jednakże to nie zwalnia z obowiązku także tych, którzy mają apostołski autorytet. Ich wzorem dbałości o Kościół jest nawet nie pierwotna łaska Adama. Jest nim pełna miłości dbałość Chrystusa o swoją oblubienicę, za którą oddał życie (1 P 5,3).

Jeśli to jest właściwy sposób rozumienia tego trudnego fragmentu, oznacza to, że przewodzenie i autorytet nauczania w Kościele nie jest wzorowany na świeckim społeczeństwie, ale na chrześcijańskim małżeństwie – i to w szerszym kontekście sakramentalnego symbolu Kościoła jako oblubienicy Chrystusa.

[2,15] Paweł zwraca się teraz do domowych ról kobiet. **Zbawiona zaś** łączy ten werset z tym, co go poprzedza: „nie zezwalam, by nauczała (zob. 1 TM 2,12), zbawiona zaś zostanie...”. **Przez rodzenie dzieci**²⁶ nie oznacza, by Paweł uważał, że kobiety mają

²⁶ Kilku starożytnych i współczesnych interpretatorów rozumie tu, że Paweł mówi, iż pomimo upadku ludzkości w wyniku przewiny kobiety, kobiety będą zbawione (jak i cała reszta ludzkości) przez to narodzenie dziecka, przez narodzenie Mesjasza, obiecane w RDZ 3,15, jeśli wytrwają w wierze i miłości, i uświęceniu – z umiarem. Łącząc zbawienie z narodzinami Jezusa, taka

rodzić dzieci, by mogły być zbawione, ponieważ chwali dziewictwo w 1 KOR 7,25–35. Wskazuje raczej na zwykły rodzaj życia kobiet. Możliwe, że Paweł odpowiada w ten sposób owym heretykom, o których wspomina później w tym liście, zabraniającym małżeństw (1 TM 4,3) albo ma na myśli antykoncepcję czy też okropną praktykę aborcji i dzieciobójstwa obecną w świecie śródziemnomorskim. Choć greckie słowo oznacza dosłownie „rodzenie dzieci”, trudno sobie wyobrazić, by Paweł ograniczał rolę kobiety do biologicznej funkcji prokreacji. Obejmuje to raczej całe powołanie do macierzyństwa, ze wszystkim co niesie ze sobą wychowanie dzieci i prowadzenie domu. To przez właściwe wypełnianie obowiązków w rodzinie i w domu kobiety z takim powołaniem osiągną zbawienie.

Potwierdzają to cnoty zalecane przez Pawła. **Wiara i miłość** są oczywiście fundamentem życia chrześcijańskiego. Jak we wcześniejszych listach, tak i tutaj Paweł oczekuje, by cnoty te wyrażały się w odpowiednich skutkach (1 TES 1,3; FLP 1,9–10; GA 5,22), szczególnie w świętości (1 TES 3,12–13). Słowo *sōphrosynē* (**umiar**) może być także przetłumaczone jako „właściwy osąd” albo „powściągliwość”, albo „przyzwoitość”, albo „czystość”. Jest to jedna z oznak kobiet dążących do świętości.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2,11–15)

Niektórym może wydawać się nieprawdopodobne, że w ludzie Bożym tylko mężczyźni powinni sprawować formalny urząd nauczycielski w Kościele częściowo na podstawie Pawłowej interpretacji Księgi Rodzaju. Bardziej możemy zrozumieć, i dlatego łatwiej przyjąć, argument wynikający z kultury: tak było wtedy, ale tak nie musi być teraz.

Jednakże Kościół to nie świeckie społeczeństwo. Jest ukształtowany na wzór małżeństwa, w istocie na wzór małżeństwa dany nam przy stworzeniu mężczyzny i kobiety i opierający się na wypełnieniu tego wzoru w małżeństwie Chrystusa i Kościoła. Jedność w miłości, przedstawiona w Księdze Rodzaju jako „jedno ciało”, może być, i często jest, naruszana, gdy jedna ze stron albo obydwie zrzekają się odpowiedzialności za tę jedność.

interpretacja wskazuje na znaczenie roli Maryi (i kobiety) w odkupieniu rodzaju ludzkiego równoważące udział kobiety w grzechu pierwotnym.

Na temat oddzielnych ról świeckich i wyświęconych duchownych Katechizm naucza:

Istnieje w Kościele różnorodność posługiwania, ale jedność posłannictwa. Apostołom i ich następcom powierzył Chrystus urząd nauczania, uświęcania i rządzenia w Jego imieniu i Jego mocą. Jednak i ludzie świeccy, stawszy się uczestnikami funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa, mają swój udział w posłannictwie całego Ludu Bożego (...).

Od Niego [Chrystusa] otrzymują oni [szafarze (*ministri*)] „świętą władzę” działania *in persona Christi Capitis*. Władzę, dzięki której posłani przez Chrystusa czynią i dają na mocy daru Bożego to, czego nie mogą czynić i dawać sami z siebie, tradycja Kościoła nazywa „sakramentem” (873, 875).

Lecz nie taki jest plan Boży. Nie taką więc ustanowił On w Nowym Testamencie, gdzie Chrystus jest Nowym Adamem i jego oblubienicą, Kościół – Nową Ewą. Znajdujemy się w sferze symboli, które dla współczesnego umysłu są trudne do zrozumienia. Ale dla Kościoła małżeńska więź między Chrystusem a Kościołem nie jest tylko metaforą, to istota jego ustanowienia. Jednym ze sposobów jej wyrażania jest kapłaństwo, gdzie ksiądz, sprawując Eucharystię, działa jako mężczyzna *in persona Christi* – to jest w roli Chrystusa. Podobnie źródło albo autorytet apostołskiego nauczania należy do następców apostołów, kolegium biskupów w jedności z papieżem, następcą Piotra.

Zważywszy na to, co mamy uczynić z gwałtowną eksplozją kobiet w posłudze Kościoła dzisiaj, zarówno w nauczaniu, jak i w roli autorytetu? Kobiety z doktoratem nauczają nie tylko w katolickich uniwersytetach, ale także w seminariach, gdzie uczestniczą w formacji przyszłych księży. Kobiety pełnią też funkcję kanclerza w diecezjach, gdzie są „prawą ręką” biskupa, sprawując delegowaną przez niego władzę nad diecezją. Kobiety piastują też stanowiska szefów urzędów w Kościele na poziomie narodowym i międzynarodowym (tj. w Watykanie). A co mamy uczynić z czcią oddaną przez Kościół św. Katarzynie ze Sieny, św. Teresie z Ávili i św. Teresie z Lisieux w ich tytułach doktorów („nauczycieli”) Kościoła, wskazujących na

wyjątkowo cenny wkład nauczania kobiet w życie Kościoła? Można by wymieniać dalej. Jest to z pewnością rozwój, któremu Paweł z jego licznymi współpracownikami chętnie by przyklasnął. Czy nie powinniśmy powiedzieć, że Duch Święty, który natchnął ten tekst, działał także w rozwijaniu wkładu kobiet w budowę Kościoła, który widzimy dzisiaj? Ale cały ten autorytet nauczania jest sprawowany, tak jak to było z Pawłem, w ramach doktrynalnej Tradycji, za którą ostatecznie odpowiadają ci, którym powierzono autorytet apostołski.

Aby zobaczyć to, jak Kościół współczesny postępuje w kwestii godności i roli kobiet, powinniśmy zapoznać się z listem apostołskim *Mulieris dignitatem* z roku 1988 i z wcześniejszą adhortacją apostołską *Familiaris consortio* Jana Pawła II. W obu dokumentach papież podkreśla pierwotny ideał małżeństwa jako komunii osób wypełniany przez Chrystusa i Kościół. W naszych czasach, gdy kobiety pełnią więcej funkcji zarówno w społeczeństwie, jak i w Kościele, idea „zbawienia przez rodzenie dzieci” może brzmieć staroświecko. Być może jednak po awansie kobiet w zawodach dawniej zdominowanych przez mężczyzn należy przypomnieć, że rola matki jest kluczowa dla zdrowego psychologicznego i społecznego rozwoju dziecka i jest czymś więcej niż zawód. To jest powołanie usankcjonowane i pobłogosławione przez Boga.

Celebrując mszę świętą, często zastanawiam się, jak kobiety, które połowę czasu ofiarowują swoim małym dzieciom, wychodząc czasem z płaczącymi z kościoła, zdołają wynieść coś z celebracji. Tekst ten pomaga mi zrozumieć, że macierzyństwo jest osobnym kanałem łaski i że Pan musi w jakiś sposób uzupełniać to, co kobiety mogą tracić. Przecież w Maryi, matce Jezusa, która dbała o jego dziecięce potrzeby w synagodze, cały świat został „zbawiony przez urodzenie dziecka”.

Ponieważ listy pasterskie dotyczą wskazań dawanych przez jednego pasterza, Pawła, drugiemu, Tymoteuszowi albo Tytusowi, świeccy mogą myśleć, że nie ma tu wiele stawy dla ich duchowości. Tak nie jest. To prawda, że Paweł mówi w tych listach o biskupach, prezbiterach i diakonach, jest tu jednak całe bogactwo nauki, duchowości i zdrowego rozsądku, który może nakarmić każdego. Szczególnie ci, którzy są zaangażowani w jakikolwiek rodzaj służby w Kościele, znajdą w tych listach wiele inspiracji i praktycznych wskazówek.
(fragment książki)



Cena det. 59,90 zł	w drodze.pl	Patronaty medialne:
ISBN 978-83-7906-610-0  9 788379 066100		   
		   
		   
		 